Rok XIII. Nr. 332 SOSNOWIEC, sobota 3 grudnia 1938 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁ[illegible]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a
TELEFONY
Redakcji 6.16.92
[illegible]istracji 6.14.97
[illegible]owe 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła Nr. 7, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331; DĄBROWA, So[illegible] [illegible]ej Jadwigi róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Le[illegible] [illegible]66.

NA NOWYM ETAPIE W POLITYCE GOSPODARCZEJ

Expose wiceprem. Kwiatkowskiego

PLENARNE POSIEDZENIE SEJMU

WARSZAWA, 2. 12. Wczoraj odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Sejmu bieżącej sesji zwyczajnej w obecności członków rządu z premierem gen. Sławojem - Składkowskim na czele.

O godz. 10.40 marszałek Sejmu Makowski otworzył posiedzenie, odczytując zarządzenie Prezydenta o zamknięciu sesji nadzwyczajnej i otwarciu zwyczajnej sesji Sejmu.

Po załatwieniu formalności Izba przystąpiła do pierwszego czytania preliminarza budżetowego wraz z projektem ustawy skarbowej na rok 1939-40. Marszałek Sejmu Makowski udzielił głosu prezesowi Rady Ministrów Sławojowi - Składkowskiemu, który powitał w imieniu rządu posłów, podkreślając, że znajdują się na progu okresu ciężkiej, odpowiedzialnej i wytężonej pracy dla państwa.

Do pracy tej powołały Was, koledzy— mówił pan premier — najszersze masy ludności, jakie dotychczas brały udział w wyborach w Polsce odrodzonej. Na 17 milionów uprawnionych do głosowania obywateli Rzeczypospolitej, przeszło 11 milionów oddało w Wasze ręce zaufanie całkowite. Są to ilości dotychczas w Polsce nienotowane.

Powitanie moje nie może być gołosłowne. W imieniu rządu ofiaruję Wysokiej Izbie lojalną, uczciwą i szczerą współpracę, odpowiadającą wysokości jej zadań. (Huczne oklaski).

W ciągu tej sesji parlamentarnej rząd w czasie debaty budżetowej i przy omawianiu ustaw przedstawi Wysokiej Izbie całokształt swoich prac. Napewno niejednokrotnie przy ocenie tych prac wypadnie Wysokiej Izbie i rządowi z trudem doszukiwać się wspólnych dróg myślenia.

Wierzę głęboko, że drogą główną, drogą linii wytycznej, gdzie zawsze zejdą się nasze myśli, będzie droga testamentu Piłsudskiego. Jest to wytyczna, niezawodna droga, na której Polska, w myśl wskazań Prezydenta RP. i Marszałka Śmigłego Rydza, znajdzie miejsce, godne jej w dziejach narodów. (Huczne oklaski).

Z kolei zabrał głos wicepremier i minister skarbu inż. E. Kwiatkowski, który omówił bilans 20-lecia dorobku gospodarczego Polski oraz przedstawił znakomite postępy naszego gospodarstwa w ostatnich czasach. W toku przemówienia wicepremier zapowiedział realizację planu inwestycyjnego zakrojonego na najbliższe 15-lecie.

Rok 1938 — rozpoczął wiceprem. Kwiatkowski - bilansowany z dalszej już perspektywy historycznej nie utraci tego szczególnego waloru, mocą którego my współcześni oceniamy go jako rok ważki i niezwykłych dla Polski wydarzeń.

Jednocześnie jest to rok zamykający 20-lecie Niepodległości Państwa, a więc stanowi właściwy moment do podsumowania najważniejszych osiągnięć i najistotniejszych postulatów narodowych i państwowych. Zamykamy w tym roku wcześniej od zapowiedzi pierwszy cykl planowanych robót publicznych i inwestycyj. Polityka zewnętrzna i armia narodowa święcą w tym roku wielkie triumfy i wielkie sukcesy. Fakt więc włączenia w orbitę naszego gospodarstwa tak wysoce uprzemysłowionego okręgu Śląska Zaolzańskiego nie może pozostać bez wpływu ani na nasz program ekonomiczny i inwestycyjny, ani na ewolucję struktury gospodarstwa polskiego, nie bez znaczenia gospodarczego, szczególnie dla ziem północno - wschodnich jest doniosły fakt osiągnięcia w r. 1938 normalizacji stosunków z państwem i narodem litewskim.

W życiu wewnętrzno politycznym odnowienie izb ustawodawczych ujawniło pozytywne przesunięcie sił politycznych w kraju, a szereg ważkich dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej nie pozostanie bez głębszych śladów w formującej się rzeczywistości polskiej.

Tak więc — stwierdza pan wicepremier — silnym i akordami zamykamy pierwsze 20 lecie życia państwowego, 20 lecie pracy i lecyzyj na własny rachunek społeczeństwa polskiego, pomimo oczywistej świadomości długiej litanii naszych niedomagań i naszych błędów. Ocena rezultatów całego okresu musi wypaść dla zdolności twórczych naszego narodu niezwykle pozytywnie.

PRZEŁAMANIE KOMPLEKSU NIŻSZOŚCI.

Pan wicepremier Kwiatkowski cofa się pamięcią do pierwszych dni Niepodległości i wskazuje, że obok powszechnej nędzy i zniszczenia naszego kraju objawem najgorszym w tym okresie były spustoszenia w psychice Polaków. Sąsiedzi określili nas lekceważącym mianem państwa sezonowego, a do wnętrza naszego polskiego obozu przeniknęła niewiara we własne siły i opinia o wszechpotędze i wszechmądrości obcych.

Omawiając w dalszym ciągu swego przemówienia warunki sytuacji międzynarodowej Pan wicepremier cytuje publikacje międzynarodowe na ten temat i podkreśla, że załamanie się koniunktury gospodarczej w wielu krajach od połowy 1937 roku do połowy 1938 r. miało charakter bardzo gwałtowny, osiągając we fragmentach poziom poniżej dna kryzysu z 1932 r. z pośród 22 głównych państw świata, 9 znalazło się w połowie bież. roku w grupie t. zw. kryzysowej, 8 miało koniunktury względnie ustabilizowane, a tylko 5 państw tworzyło grupę koniunktury zwyżkowej. Wśród tych ostatnich znalazła się i Polska (zwyżka 8.4 proc., i Niemcy (6.2 proc.).

MIMO TRUDNOŚCI — POLSKI ORGANIZM GOSPODARCZY STALE WZMACNIA SIĘ.

Następnie pan wicepremier przechodzi do analizy wewnętrznej naszej sytuacji gospodarczej. Nasz organizm gospodarczy — mówi pan wicepremier — wykazuje dziś jeszcze bardzo duże braki strukturalne, braki o charakterze materialnym i organizacyjnym. Niemniejszym złem jest to, że zarówno w społeczeństwie, jak i w aparacie urzędniczym często mamy do czynienia z błędnym nastawieniem do potrzeb rozwojowych gospodarstwa. Tym niemniej istnieje uzasadnione prawo do stwierdzenia, że organizm ten zdrowieje i wzmacnia się i to nie tylko powierzchownie, ale w całym przekroju swojej struktury.

SYTUACJA W PRZEMYŚLE I BEZROBOCIE

Sytuacja w przemyśle polskim nie pozostała bez wpływu na nasz rynek pracy. Bezrobocie zaatakowane zostało z dwóch stron: od rozwoju produkcji w przemyśle oraz od zapotrzebowania rąk roboczych przez roboty publiczne. Z polecenia szefa rządu termin uruchomienia robót publicznych został w tym roku znacznie przyspieszony. Stan zatrudnienia na robotach publicznych wzrastał silniej niż w latach ubiegłych. Równocześnie nastąpiły zmiany w organizacji prac, aranżowanych przez Fundusz Pracy. Zwrócono więc uwagę, by typ robót nie tylko „rozładowywał" największą cyfrę bezrobotnych, ale aby miał jak największe i trwałe znaczenie gospodarcze. To też finansowane były tak fundamentalne prace, jak kanał Gopło—Warta, kanał przemysłowy w Gdyni, jak droga wodna Przemsza—Wisła, jak elektrownia wodna w Turniszkach itp.

Znacznie gorzej ukształtowała się sytuacja w Polsce na odcinku cen zbożowych. Jak to już w lecie stwierdziłem w parlamencie, ceny zboża mają u nas większe znaczenie dla całokształtu sytuacji gospodarczej, niżby to wypadało ze stosunku do ogólnej dochodowości rolnictwa. W danych okolicznościach rynkowych, wewnętrznych i międzynarodowych uczynione zostało wszystko, co leży w ludzkiej możliwości i co posiada sens gospodarczy, aby zapewnić powrót do cen opłacalnych.

Do chwili bieżącej zdołano wyeksportować, lub związać tranzakcjami eksportowymi zwyż 200 tys. ton żyta, jęczmienia i mąki. Kredytami rejestrowymi i zaliczkowym powstrzymano przed naciskiem na rynek prawie 6 miln. kwintali zboża. Należy zaznaczyć, że ustawa przemiałowa zdała wyjątkowo świetnie swój egzamin.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Kwiatkowski zwraca uwagę na sprawy handlu i komunikacji, podkreślając, że w handlu wewnętrznym odrobiliśmy niszczące skutki poprzedniego długotrwałego kryzysu. Faza depresji zredukowała liczbę przedsiębiorstw handlowych o 60 tys., ale w okresie obecnej poprawy powołanych zostało do życia przeszło 70 tys. nowych przedsiębiorstw, a łącznie z rozbudową miast, okręgu centralnego i wzrastającą dynamiką konsumcyjną proces ten musi się potęgować.

914 MIL. ZŁ. INWESTOWANO W UB. ROKU.

Rozróżniliśmy — mówi wicepremier— cztery grupy inwestorów: 1) koncern skarbu państwa, 2) skarb śląski, 3) samorząd terytorialny i 4) ubezpieczenia publiczne. Wszystkie cztery grupy inwestorów wydały na wydatki inwestycyjne w roku 1934-35 — 387 miln. złotych, a w roku 1935-36 — 479 miln. złotych, w roku 1936-37 — 532 miln. złotych i w roku 1937-38 — 914 miln. złotych. W sumach tych koncern skarbu państwa uczestniczył w pierwszych trzech okresach w granicach 62 do 66 proc., w roku zaś ostatnim podskoczył udział skarbu do 75 proc. Nakłady wszystkich inwestorów publicznych przekroczyły w tym 4-leciu kwotę 2.300 miln. złotych, z tym, że w roku 1937-38 na inwestycje wydano dwa razy więcej niż w roku 1935-36. Z sumy tej na inwestycje energetyczne i przemysłowo - obronne przypada suma 732 miln. złotych, na koleje 445 miln. złotych, na drogi i mosty prawie 450 miln. złotych, na melioracje i regulacje rzek prawie 160 miln. złotych, na kredyty budowlane 141 miln. złotych, na budownictwo szkolne 104 miln. zł. i na inwestycje pocztowe oraz teletechniczne prawie 100 miln. zł.

Czteroletnie zobowiązanie datowania Funduszu Obrony Narodowej — jeżeli idzie o półmiliardową transzę wewnętrzną — zostanie wykonane w dwa lata.

Hasło budowy centralnego okręgu przemysłowego, które przed dwoma laty mogło się wydawać nierealnym mirażem, dziś stało się konkretną rzeczywistością. Zostały założone wstępne, ale fundamentalne urządzenia energetyczne i przemysłowe w wielkim stylu. To, co się tam tworzy, tchnie wielkością, siłą i decyzją i każdy zwiedzający te dzieła ulega temu wrażeniu COP. budować będą pokolenia, my budujemy tylko zaczątki. COP. to zagadnienie milionów ludzi i tysięcy warsztatów produkcji i handlu. Dziś po dwu latach pracy nie ma już odwrotu od tej polityki.

Przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego podajemy w streszczeniu.

Drugie uderzenie Daladiera

w front ludowy

PARYŻ, 2. 12. Francja pozostaje jeszcze pod wrażeniem nieudanego strajku który będzie miał poważne konsekwencje.

W tej chwili najaktualniejszą sprawą jest zagadnienie ukarania uczestników strajku.

U premiera odbyła się wczoraj konferencja na temat rozmiarów i form sankcyj, jakie mają być zastosowane do tych pracowników państwowych, którzy powstrzymali się od pracy.

Pracownikom państwowym i zatrudnionym w przemyśle, pracującym dla obrony państwa, którzy wzięli udział w strajku, odebrane będą przysługujące im ulgi i przywileje. Pewna liczba urzędników administracji centralnej została zwolniona lub zawieszona w urzędowaniu.

W stosunku do tych, którzy nie stawili się do pracy mimo ich zmobilizowania, zastosowane będą sankcje przewidziane prawem.

Tymczasem na całym terenie Francji, fabryki zarówno przemysłu prywatnego jak i upaństwowione, a w szczególności fabryki lotnicze, nie przyjmowały wczoraj do pracy tych robotników, którzy brali udział w strajku, żądając od nich by zgłaszali się o ponowne zaangażowanie ich do pracy.

Niebywałe wrzenie w Rumunii po zastrzeleniu Codreanu

18 tysięcy osób aresztowano

Znamienna przysięga członków „Żelaznej Gwardii"

BUKARESZT, 2. 12. — Ostatnie krwawe wydarzenia w Rumunii wywołały głęboki wstrząs w opinii społeczeństwa rumuńskiego. Szczególnie silne wrażenie wywołało zarządzenie generalnego inspektora żandarmerii, który nakazał podwładnym mu organom żandarmerii tępić bezwzględnie i bezlitośnie wszelkie próby naruszenia porządku publicznego.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że surowe te zarządzenia skierowane są pod adresem Żelaznej Gwardii. W całym kraju aresztowano w ostatnich 2 dniach około 18 tysięcy osób. W szeregu miast rumuńskich dokonywuje się bez przerwy rewizyj, szczególnie w poszukiwaniu tekstu roty przysięgi członków Żelaznej Gwardii, która składana była w cerkwi przed popem i zawierała m. in. także ślubowanie, że

w razie zgonu kapitana (Codreanu) obowiązuje pozostałych członków pomszczenie jego śmierci przez zabicie odpowiedzialnych za to wyższych osobistości — członków władzy".

W Cluj aresztowano w związku z tym 120 osób. Liczne aresztowania przeprowadzone są także w Czerniowcach, gdzie ostatnio doszło do większych zaburzeń. Masowe aresztowania miały miejsce także w Galaczu.

Rząd wydał energiczne zarządzenia w sprawie likwidacji Żelaznej Gwardii, przy czym w opinii publicznej żywi się wielką nieufność do ogłoszonego ostatnio oficjalnego komunikatu co do przyczyn zgonu przywódców tej organizacji. Stan alarmowy trwa w dalszym ciągu.

W okręgu Cluj, policja wpadła na trop sprawców zamachu, popełnionego w dniu 9 listopada. Rzucono wówczas do Gazowni Miejskiej kilka petard. Znajdujące się w pobliżu rezerwuary benzyny eksplodowały, a miasto pozbawione zostało światła. Rozpoznano już 6 członków Żelaznej Gwardii, którzy brali u dział w tym zamachu.

Zamknięcie Domu Żydowskiego w Czerniowcach

CZERNIOWCE, 2. 12. PAT. Namiestnictwo królewskie w Czerniowcach ogłosiło, iż ze względu na niedostateczne zabezpieczenie na wypadek pożaru czerniowieckiego „Domu Żydowskiego", zakazuje się wykonywania w nim, jako siedzibie szeregu towarzystw żydowskich, normalnych czynności.

CZERNIOWCE, 2. 12. PAT. „Neue Zeitung" pisze, że w Mimiszoarze (Siedmiogród) wybuchł pożar w składzie fabr. A. Kohn i Syn.

„Volksblatt" podaje, że w Aradzie spłonął wielki skład drzewa pod firmą Szucs przy czym stwierdzono, że ogień podłożony był aż w trzech miejscach.

CZERNIOWCE, 2. 12. PAT. W ramach rewizji praw do obywatelstwa rumuńskiego, skreślono w Czerniowcach z list obywateli dalszych 137 osób, prawie bez wyjątku Żydów.

USTALENIE SPRAWCÓW ZAMACHU W CLUJ.

BUKARESZT, 2. 12. PAT. W toku śledztwa w sprawie działalności Żelaznej Gwardii

Rodziny żydowskie w Palestynie adoptowały 5 tys. dzieci żydów niemieckich

TEL-AVIV, 1. 12. PAT. Akcja adoptowania dzieci żydów niemieckich przez rodziny żydów palestyńskich prowadzona jest bardzo energicznie i z dnia na dzień się rozszerza. W Tel Avivie funkcjonuje kilka biur, zajmujących się wyłącznie pośrednictwem w adoptowaniu dzieci. W czasie posiedzenia żydowskiej rady narodowej ogłoszono, że agencja żydowska nawiązała już kontakt i uzyskała zgodę rządu brytyjskiego na przyjęcie w drodze adopcji 5000 dzieci. Na posiedzeniu tym stwierdzono również, że władze brytyjskie odmówiły zgody na wydanie 10.000 dodatkowych certyfikatów imigracyjnych, z których 4-ta część miała by być przeznaczona dla nieletnich od 14 do 17 lat, a 7500 certyfikatów dla młodzieży w wieku od 18 do 25 lat. —

—:o:—

Sześć dni spała I ZMARŁA

Zdarzył się w Pińsku niebywały wypadek śpiączki. Do Pińska z Poznania przybyła niejaka Maria Polaczkowa, zatrzymując się w jednym z hoteli.

Polaczkowa zachorowała na śpiączkę i mimo zabiegów lekarskich nie zdołano jej obudzić. Po 6-ciu dobach snu Polaczkowa zmarła.

Na szpaltach pism „Łaski dla redaktora!"

W związku z nowoobowiązującym dekretem prasowym „IKC" zamieszcza artykuł p. tyt.: „Wysoki Sądzie! Łaski dla redaktora"! w którym autor ks. dr. Fr. Mirek zastanawia się nad problemem „świadomych i dobrowolnych" przestępstw „nie odpowiadających prawdzie", pisze:

Związany rozkładem dnia, ośmiogodzinnym okresem pracy personalu technicznego dowiaduje się „na 2 minuty przed 12-tą" o czemś, co wydaje mu się godne zamieszczenia, ba, konieczne. To musi pójść jeszcze dziś. Zatrzymać łamanie, zecerów itd. Gorączkowa praca przy biurku, obsługa techniczna niecierpliwi się. Metrampaż zagląda co chwilę po skrypt do pożarcia. Czyż w takiej gorączkowej pracy dzień po dniu, m-c po miesiącu możliwe jest ustrzeżenie się jakiegoś zdania, niezupełnie opracowanego?

Ale przypuśćmy, że redaktor ma czas obserwować jakiś fakt na miejscu, rozważyć go z zimną krwią, przeczytać artykuł jeden raz i drugi.

Czy to mu gwarantuje nieomylność?

Prawnicy niemieccy zrobili raz takie doświadczenie: 40-tu fachowców kryminologów miało złożyć na piśmie świadectwo o przestępstwie zgóry zainscenizowanem, które się rozegrało w ich oczach. Najlepsze z tych 40 świadectw zawierało 20 proc. rzeczy niezgodnych z rzeczywistością.

Jaką więc winę przypisać redaktorowi, który przecież przeważnie tym się społecznie charakteryzuje, że poza swoim fachem redaktora w innych dziedzinach fachowcem nie jest. —

W telegraficznym skrócie

TANCERZ KABARETOWY — LOTNIKIEM

Były tancerz kabaretowy, Jonny Jones ukończył przelot ponad całym kontynentem amerykańskim z Los Angeles do New Jorku bez lądowania. Lotu swego dokonał Jones na aparacie przez siebie skonstruowanym. Jest to maleńka jednoosobowa maszyna, ważąca zaledwie 360 kg. Lot trwał 30 godzin i 40 minut.

„BRACIA DRŻĄCY" SKAZANI NA WIĘZIENIE.

Sąd w Klużu (Cluj, Rumunja) skazał 70 chłopów z gminy Burjuk na kary więzienia od 3 do 6 miesięcy za uprawianie sekciarstwa. Należeli oni do sekty t. zw. „braci drżących" (która jest odmianą sekty kwakrów).

ZARYZYKOWAŁ ŻYCIE DLA PSA.

O ciekawym wypadku ratownictwa donosi „Daily Express" 16-letni Donald Covard, pochodzący z hr. Norfold wyratował ostatnio swego foksteriera z rwącej rzeki narażając własne życie. Za uratowanie zwierzęcia otrzymał on „zaświadczenie zasługi".

KASZLĄCA ROŚLINA

W krajach tropikalnych istnieje roślina, którą nazwano „rośliną kaszlącą". Jest to jeden z najmniej znanych, a zarazem najoryginalniejszych dziwów przyrody.

Jeśli pył czy kurz osiada na jej liściach, organy oddechowe rośliny napełniają się potem zaś lekko wybuchają, przyczem wydany wtedy dźwięk przypomina do złudzenia kaszel ludzki.

PRZEKLĘTA MIŁOŚĆ

ADAM CZEKALSKI

Powieść

6)

Patrzył długo i ciekawie i spostrzegł, iż douce Hedwige patrzy na świat powłóczyście i dziwnie po przez rzęsy tak długie i tak gęste, że podziw budziły i że dawały one granatowy odcień piwnym oczom, ogromnym, marzącym, przynaglającym do zachwytu...

— Mademoiselle — wyszeptał wreszcie starosta opeski, kładąc rękę na kontuszu — kto widział większe paroksyzmy serca jak te, które wzbudziła twoja nadziemska postać?

A ona spojrzała znowu na niego tym swoim niezwykłym, jakże bardzo urokliwym wzrokiem i odpowiedziała głosem niskim, stłumionym, a tak ciepłym, iż ciarki przeszły po zahartowanej skądinąd skórze młodego pułkownika.

— Widać, mości starosto, iż serca wasze są łatwe do paroksyzmów...

— Chcesz-li być lekarzem na dolegliwości? — szepnął jeszcze ciszej.

Starościanka udała zdziwienie. Wysoko podniosła brwi nad swymi dziwnymi, ciemno-piwnymi oczami.

— Bardzo waćpanu dolega ta... dolegliwość?

Teraz z kolei zdziwił się pan Jan. Panny podówczas nie mawiały tak śmiele, chociaż znacznie już odbiegły od pierwzoru swych prababek. Byłby się może nawet zgorszył, ale gdzie mowa o zgorszeniu, gdy go wabiły takie oczy! W dodatku kapela uderzyła w ton poloneza — zaszumiało, zahuczało — i pan pułkownik, skłoniwszy się, ujął boginię za końce palców i poprowadził w tan, podczas gdy z boku stojący i perorujący graf Strutyński, podkręcał wąsa i uśmiechał się chytrze. Wszystkie ryby połknęły haczyk. Lecz nie mógł zarazem nie przyznać jednego, a mianowicie, że oboje młodzi stanowią parę, jakby dla siebie wyłącznie stworzoną.

III

TA, ALBO ŻADNA

Od owego pamiętnego balu u grafa Strutyńskiego, pan starosta opeski zmienił się do gruntu. Nie był to już ów wesoły, beztroski kompan, przechodzący nad miłostkami do spraw publicznych z lekkim sercem i nigdy dwa razy nie powracający w to samo miejsce, mężny szermierz idei księcia Panie Kochanku, którą reprezentował. Wszystko to, co jeszcze tak niedawno pasjonowało go, czym żył w dotychczasowym swoim życiu, a bez czego w ogóle życia sobie nie wyobrażał — odbiegło odeń, przestało go całkowicie i bez reszty interesować.

Piwne oczy cudnej boginki urzekły go i teraz nie był w stanie myśleć o czymkolwiek innym, jak tylko o pięknej, uroczej douce Hedwige, o najsłodszej Gidze, jak ją pieszczotliwie w myślach nazywał. Ona i tylko ona panowała niepodzielnie w jego myślach.

Wytrawny koneser Wawrzecki widział ten odmieniony stan przyjaciela i w lot pojął, gdzie znajduje się, w czym leży przyczyna tej odmiany. Zagadnął go też raz przy jakiejś okazji na ten temat.

— I cóż, Janie — mówił — niezbyt długo potrzebowaliśmy czekać, aby się przekonać, dla kogo zgotował jegomość pan starosta szakinowski ów hak, o którym na balu mówiłem.

— Czy myślisz, że to miało na celu złowienie mnie w swoje sieci?

— A kogóżby drugiego? Wszakże dla grafa ty jeden przedstawiasz największy interes i osobisty i publiczny, dlatego na ciebie sieci nastawiono, a ty, nie baczny, wpadłeś w nie, jak frant.

— To nieprawdopodobne.

— Żebym cię nie znał tak, jak cię znam, mój Janie, nie uwierzyłbym nigdy w możliwość tak szybkiego pogrążenia się po uszy w tym miłowaniu i afekcie dla douce Hedwige.

— No widzisz, mon cher ami. Tak nagle to wszystko na mnie przyszło, w takiej najmniej oczekiwanej chwili, iż teraz pewnie już za późno na zwalczanie w sobie tego afektu.

— Nigdy nie jest za późno wycofać się z gry, w której tylko guza można oberwać. Dlatego, mój Janie, i ja radzę tobie z serca, abyś wybił się w końcu tego wzdychania do pięknej Hedwige, bo z tej mąki chleba nie będzie, w każdym razie być nie powinno.

— Czemuż to?

— Książe pan nie zgodzi się na taki alians nigdy. Przecież to niemożliwe, to niezgoda niepodobne! Graf jest większym familiantem od samego księcia kanclerza i pewnie próbuje, czyby się nie dało przekabacić i ciebie, choćby przyszło się iść do celu po przez łożnicę małżeńską, na swoją familiancką stronę. A sam wiesz dobrze, co cała Familia warta.

— Uspokój się, mój drogi, do niczego takiego ja sam nie dopuszczę nigdy starościanki szakinowskiej? Czyż nie Cóż z tego, iż mam afekt dla panny wolno mi miłować tego, kogo serce moje wybierze?

— Bezwątpienia wolno.

d. c. n.

Trzyletni plan inwestycyjny w Polsce

Do Sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy o dotacjach na rzecz Funduszu Obrony Narodowej i o inwestycjach z funduszów państwowych w okresie od dnia 1 kwietnia 1939 r. do dnia 31 marca 1942.

Artykuł pierwszy tego projektu brzmi: W okresie od dnia 1 kwietnia 1939 r., do dnia 31 marca 1942 r. Rząd będzie czynił w miarę uzyskiwania pokrycia wydatki:

1) na dotacje na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, utworzonego dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 kwietnia 1936 r. (Dz. U. R. P. nr. 28 poz. 225) do wysokości 1.200.000.000 zł.;

2) na następujące cele inwestycyjne:

a) na elektryfikację kraju w wysokości	70.000.000 zł.
b) na gazyfikację kraju w wysokości	30.000.000 „
c) na inwestycje morskie w wysokości	15.000.000 „
d) na budowle wodne śródlądowe do wys.	75.000.000 „
e) na melioracje wodne w rolnictwie do wys.	30.000.000 „
f) na inwestycje, związane z usprawnieniem obrotu artykułami roln. do wys.	15.000.000 „
g) na inwest. przedsiębiorstwa państw. „Polskie Koleje Państ" do wys.	210.000.000 „
i) na inwest. przedsięb. państw. „Polska Poczta, Telefon" do wysokości	45.000.000 „
j) na budowę i utrzymanie dróg i mostów z państw. Funduszu Drog. do wys.	200.000.000 „
k) na budowę i pomoc kredytowa i inwest. z funduszu obrot. reformy rolnej do wys.	60.000.000 „
	800.000.000 zł.
Ogółem do wysokości	2.000.000.000 zł.

Artykuły 6 i 7 upoważniają ministra skarbu do wypuszczania obligacyj i wystawiania innych zobowiązań skarbu państwa, jakie będą potrzebne w celu zrealizowania operacyj kredytowych, przewidzianych w art. 4.

W uzasadnieniu do tego projektu czytamy m. in.: Dotychczasowe doświadczenie przy wykonywaniu ustaw inwestycyjnych w latach 1937 i 1938-39 wykazały, że jednoroczne lub nawet 15-miesięczne, jak ostatnia ustawa inwestycyjna, plany inwestycyjne powodują błędne nastawienie w poszczególnych planach i nie pozwalają na ścisłą koordynację wszystkich zamierzeń inwestycyjnych. W szczególności krótkotrwałość okresu nie pozwalała na ścisłe dostosowywanie dyspozycyj inwestycyjnych do wzmożonych zadań obronności państwa.

Ażeby zatem umożliwić racjonalne planowanie wszystkich inwestycyj państwowych i ich koordynację — projekt ustawy przewiduje trzyletni plan inwestycyjny, przy czym w razie niewyczerpania w tym okresie wszystkich stojących do dyspozycji na ten cel funduszów, zużycie ich będzie mogło nastąpić jeszcze w ciągu roku, tj. do dnia 31 marca 1943 r.

Wykonywanie planu będzie oczywiście ściśle zależne od możliwości pokrycia finansowego, zasadniczo 3-letni okres upoważnień ułatwi również dostosowywanie formy tego finansowania do różnych rodzajów inwestycyj.

Rachunek zysków i strat

FRANCJA PO STRAJKU

Perspektywy polityki wewnętrznej i zagranicznej

(Korespondencja własna „Expresu Zagłębia")

Paryż, w grudniu.

W chwili, gdy strajk powszechny, organizowany przez C. G. T. — Generalną Konfederację Pracy — zbliża się do końca, uważałem za wskazane zasięgnąć opinii znanego polityka francuskiego o przekonaniach centrowych nacechowanych objektywizmem i brakiem partyjnej namiętności w sprawie ostatnich zajść i wyłaniających się perspektyw politycznych.

„Jest rzeczą niewątpliwą, że strajk powszechny nie przybrał tych rozmiarów, jakie mu wyznaczali jego inicjatorzy — oświadczył mój rozmówca. — Żywioły skrajne z obu stron może zechcą przeciągnąć tę nierozegraną partię i wyzyskać ją dla swoich celów. Ekstermiści w C. G. T. będą zarzucali zbytnią oględność kierownictwu. Żywioły prawicowe w parlamencie wysuną może ideę stworzenia większości prawicowej, której lewym skrzydłem byłoby stronnictwo radykalne. Człowiek, rozpatrujący wydarzenia, nie z punktu widzenia tej czy innej doktryny lub partii, powinien się cieszyć z tego, że Francja przeszła przez moment niewątpliwie trudny, który mógł wzbudzić daleko idące nadzieje u naszych przeciwników. Stwierdzam dalej, że w tych dniach wzrósł autorytet rządu francuskiego — mówię francuskiego, gdyż rzeczą drugorzędną jest, jaką w danej chwili ma etykietę partyjną. Zasadniczo po przebyciu takiego momentu lepiej nie pogłębiać wczorajszych sporów, ale zająć się obecną sytuacją i to nie tylko wewnętrzną, ale i zewnętrzną i perspektywami na przyszłość.

Próby formalnego kompromisu, wysuwane przede wszystkim przez kombatantów, zawiodły. Ale naród francuski jest zbyt patriotyczny i zbyt trzeźwy, aby w chwili niebezpiecznej dla ojczyzny doprowadzać rzeczy do ostateczności. Po obu stronach, po stronie rządu jak i C. G. T. mimo, że nie doszło do porozumienia, zaznaczyły się tendencje wyraźnie kompromisowe. Zaliczam do nich doskonałe przemówienie radiowe, wygłoszone tuż przed strajkiem przez ministra skarbu Reynauda. W sposób niezwykle jasny i pełen siły przekonywującej tłumaczył masom robotniczym, że zdobyte przez nie prawa społeczne 40-godzinny tydzień pracy, umowy zbiorowe i płatne urlopy w niczym nie zostały naruszone. Zwrócił się ostro przeciwko twierdzeniom, jakoby jego projekty finansowe miały zrzucić ciężar sanacji finansów na uboższych, oszczędzając bogatych. Wystąpił jednym słowem w imieniu interesów zbiorowych, ale nie żadnej klasy.

W C. G. T. wola nie doprowadzania do ostateczności również wystąpiła wyraźnie. Właściwie tylko komuniści w C. G. T. kierowali się motywami przede wszystkim politycznymi, organizując walkę przeciw rządowi. C. G. T. jako całość, przystępując do strajku, wyłączyła zeń szereg dziedzin ważnych dla ludności: światło, gaz, dowóz żywności, służbę zdrowia — i zabroniła swoim zwolennikom urządzania zgromadzeń i manifestacyj i przedłużania strajku. Nie zapominajmy, że tylko po stronie komunistycznej działalnością polityczną i syndykalistyczną zajmują się jedne i te same osoby. Socjaliści i zbliżeni do nich przestrzegają zasady, że kierownicy związków zawodowych nie sprawują mandatów parlamentarnych, a tym samym pozostają w pewnym dystansie do życia politycznego.

Objektywnie musi się stwierdzić, że przebieg strajku nie zadowolił jego organizatorów i wskutek tego na terenie parlamentarnym mógł raczej wzmocnić pozycję grup prawicowych. Rozum polityczny jednak i względy na sytuację międzynarodową nie pozwalają wyciągać stąd zbyt daleko idących konsekwencji. Autorytet rządu radykalnego wzrósł tym razem kosztem organizacyj zawodowych robotniczych. Ale ten wzrost powagi rządu pozwala mu zająć bardziej nieustępliwe stanowisko wobec żądań niemieckich, a zwłaszcza włoskich, wysuniętych w ostatnich dniach w sposób nieoczekiwanie ostry i manifestacyjny. Nie zapominajmy, że właśnie to wzmocnienie stanowiska Francji wobec naporu zewnętrznego odpowiada raczej koncepcjom lewicy, niż prawicy, która żąda współdziałania z Chamberlainem i ogłędności oraz ostrożności w stosunku do państw dyktatorskich.

Socjaliści, a przede wszystkim komuniści, nie doprowadziwszy do pełnego strajku powszechnego, ponieśli porażkę na terenie wewnętrznym. Natomiast ustawiczna agresywność polityki niemieckiej wykazuje niesłuszność ugodowych orientacji politycznych pana Flandina i jego przyjaciół. Ostatnie zaś manifestacje antyfrancuskie w Rzymie nie mogły przypaść do smaku inicjatorowi pojednania francusko-włoskiego kosztem ustępstw z naszej strony, panu Lavalowi, który w ostatnich czasach w sposób widoczny wysuwał się na front polityczny. To samo można powiedzieć o panu Chamberlainie, dla którego okrzyki padające w Rzymie, w parlamencie i przed nim stanowiły z pewnością przykrą niespodziankę.

Jednym słowem rachunek słuszności i błędów na terenie wewnętrznym partyjno-politycznym jest dosyć skomplikowany i trudno wyciągnąć wniosek ostateczny kto w rezultacie wygrał, a kto przegrał. Jednak nie to jest rzeczą najważniejszą w obecnej chwili. Ważnym jest to, aby Francja była jak najbardziej spoista i solidarna, a tym samym jak najsilniejsza w obecnej sytuacji międzynarodowej, w której decyduje siła. Francuzi muszą porozumieć się ze sobą i muszą współdziałać. Pokazali, że potrafią to uczynić nawet w momentach wielkiego naprężenia i zaognienia politycznego — i ten fakt pozwala z nadzieją i otuchą patrzeć w przyszłość".

H. R

Na froncie politycznym

KTO STANIE NA CZELE MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ?

Jak donosi agencja Kabel, na czele połączonych związków Z.P.M.D. i Legionu Młodych stanąć ma były prezes Z.P.M.D., p. mgr Teofil Wrona, który wywodzi się z Krakowa, gdzie swego czasu kierował ośrodkami Z.P.M.D. na terenie akademickim.

FUNDUSZ MASOŃSKI NA POMOC ZIMOWĄ.

Likwidatorzy loży masońskiej Scholzera w Bydgoszczy, która jeszcze przed ogłoszeniem dekretu Pana Prezydenta o rozwiązaniu lóż masońskich powzięła uchwałę likwidacji, przeznaczyli z majątku rozwiązanej loży 5.000 złotych na pomoc zimową.

USTAWY ANTYŻYDOWSKIE W POLSCE?

Duże zainteresowanie wzbudziła enunciacja szefa prasy i propagandy Służby Młodych, p. Białasiewicza, stwierdzająca, że „konieczność" wyobcowania żydowstwa spośród elementu rdzennego w Polsce nie ulega najmniejszej wątpliwości, skoro zagadnienie to jest w Polsce wprost palące. Trzeba więc uczynić dalszy krok naprzód a nie ograniczać się tylko do rozumowego i emocjonalnego uzasadnienia antysemityzmu. Winniśmy obecnie zastanowić się nad wypracowaniem sposobu unicestwienia roli i znaczenia żydowstwa jako odrębnej całości. Jedyną właściwą drogą do osiągniecia tego celu jest wprowadzenie ustaw antyżydowskich.

Istnieje pilna konieczność, aby dziejowe dążenia Narodu Polskiego do uniezależnienia się od żydów pod każdym względem ująć w określone formy prawne, osiągając bez akcji czynnej całkowite odżydzenie życia polskiego. Nastąpi to wtedy gdy wkroczy tu ustawodawca i na drodze ustawodawstwa wyjątkowego zlikwiduje wpływy polityczne żydów oraz ich potęgę gospodarczą.

Pozytywne skutki rozwiązania zagadnienia żydowskiego na drodze ustawodawczej możemy zaobserwować w Niemczech i we Włoszech, a nawet na Węgrzech.



POLEGLI NA POSTERUNKU, W OFIARNEJ SŁUŻBIE RZECZYPOSPOLITEJ

W dniu 28 listopada br. odbył się w Cieszynie pogrzeb żołnierzy polskich śp. Stanisława Miekodaja i śp. Ozjasza Storcha, poległych na posterunku, przy zajmowaniu przez wojska polskie rejonu Czadeckiego, podczas utarczki z wojskiem czeskim.

Na zdjęciu — dekoracja przez dowódcę samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk" gen. Bortnowskiego trumny ze zwłokami śp. Mlekodaja Krzyżem Zasługi za dzielność.

Za noszenie mieczyka

DZIEŃ PRACY PUBLICZNEJ.

Członek Stronnictwa Narodowego w Strzelnie Wiktor Badyna został ukarany za noszenie mieczyka na jeden dzień pracy publicznej.

Problemy dnia

Rola mieszkania w spożytkowaniu wczasów pracowniczych

Akcja organizowania wczasów pracowniczych, akcja mająca na celu poniesienie kulturalne społeczeństwa po przez właściwe spożytkowanie wczasów po codziennej pracy wiąże się ściśle z problemem mieszkaniowym. Czyste, estetycznie urządzone mieszkanie pociąga człowieka, skłania go do pozostania w domu, do spędzania czasu nad książką, lub przy jakiejś pracy czy rozrywkach kole rodzinnym. Natomiast brudne, ciasne i niewygodne mieszkanie wypędza człowieka na ulicę, zmusza go do tego, co nasz język świetnie określa jako „zabijanie czasu". Zabija się wtedy swój wolny czas przy kieliszku czy przy kartach, bo w szukaniu rozrywki większość ludzi zmęczonych pracą idzie po linii najmniejszego oporu.

Niestety, nasze obecne warunki mieszkaniowe nie sprzyjają spędzaniu wczasów w domu rodzinnym.

Mieszkania 1 i 2 izbowe stanowiły w 1931 r. 68.7 proc. wszystkich mieszkań w miastach Polski, a odsetek ludności miejskiej, zajmującej 1 i 2 izbowe mieszkania wynosił 64.7 proc. Jak zaś wynika z obliczeń J. Strzeleckiego np. w Warszawie 75 proc. mieszkań jednoizbowych i 47,5 proc. dwuizbowych wykazują nadmierny stan zaludnienia. W tych warunkach tylko dla bardzo niewielkiego odsetka robotników, czy gorzej płatnych pracowników umysłowych — mieszkanie może być miejscem wypoczynku i pożytecznie spędzonych wczasów.

Wprawdzie rozwój akcji mieszkaniowej przybierze w Polsce coraz szybsze tempo, jednakże wobec dzisiejszej nędzy mieszkaniowej musimy się uciekać do środków zastępczych, jakimi są świetlice, kluby, czytelnie itp.

Akcja świetlicowa jest w Polsce prowadzona oddawna przez różne czynniki zarówno publiczne jak i społeczne. Trzeba jednak zdać sobie sprawę, że w obecnych naszych warunkach mieszkaniowych instytucje te nie mogą mieć na celu jedynie zbiorowej rozrywki, lecz muszą umożliwić człowiekowi spokojny, twórczy wypoczynek, jakiego nie może on zaznać w mieszkaniu.

W związku z tym na specjalne podkreślenie zasługuje znaczenie rozpowszechnienia odpowiednio wyposażonych czytelni, które wobec niedostępnej dla ogółu robotników kultury teatralnej i in. książki odgrywają wielką rolę kulturalno wychowawczą.

Przy głośniku

PUBLICZNE KONCERTY POLSKIEGO RADIA Z SALI POLSKIEJ Y.M.C.A.

W bieżącym sezonie Polskie Radio rozpoczęło nadawanie większych koncertów w sali Y.M.C.A. przy ul. Konopnickiej znanej radiosłuchaczom z audycji nadawanych w czasie Dorocznej wystawy Radiowej. Sala ta odznacza się doskonałą akustyką, co wpływa na jakość nadawanych stamtąd koncertów. Koncerty te dostępne są dla publiczności z tym jednak że płatne są tylko koncerty rozrywkowe, natomiast — ze względów społecznych i kulturalnych — wszystkie koncerty o charakterze kształcącym dostępne są dla publiczności bezpłatnie, za okazaniem karty wstępu, którą otrzymać można w Wydziale Muzycznym Polskiego Radia przy ul. Zielnej 24.

W pierwszym tygodniu grudnia odbędzie się w sali Y.M.C.A. pięć bezpłatnych koncertów i jeden koncert płatny.

Bezpłatne koncerty nadawane będą w następujących dniach i godzinach:

Dn. 3 grudnia od godz. 18.00 do 19.00 w programie Warszawy II koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyrekcją Olgierda Straszyńskiego z udziałem śpiewaczki H. Korff - Kaweckiej.

Dn. 7 grudnia od godz. 19.20 do 20.35 — wieczór walców Karasińskiego w wykonaniu Małej Orkiestry oraz chóru P. R. pod dyrekcją Z. Górzyńskiego.

Dn. 8 grudnia od godz do 19.20 — komedio — opera w jednym akcie napisana przez Dmuszewskiego z muzyką Józefa Elsnera p. t. „Siedem razy jeden". Reżyseruje L. Schiller. Audycja opracowana została wg oryginalnej partytury Feliksa Wróbla. Jako wykonawcy wystąpią Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia pod dyrekcją Stanisława Nawrota oraz soliści.

Dn. 10 grudnia od godz. 16.35 do 17.35 — „Sylwetki kompozytorów polskich" (Michał Świerzyński). Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna i Chór Polskiego Radia pod dyrekcją Nawrota oraz soliści H. Korff-Kawecka (sopran) Józef Smidowicz (fortepian), Władysław Woźniak (skrzypek). Akompaniuje prof. L. Urstein.

Proces o nadużycia na PKP

na sesji wyjazdowej w Warszawie

W toczącym się od kilku tygodni w sądzie okręgowym w Sosnowcu procesie o nadużycia na szkodę PKP. na bocznicach kolejowych w oddziele drogowym w Ząbkowicach, po wyczerpaniu materiału dowodowego na miejscu i w Zawierciu, sąd pod przewodnictwem sędziego Michalskiego wyjechał wczoraj na sesję wyjazdową do Warszawy, celem dalszego kontynuowania procesu.

Jak to już donosiliśmy, wszyscy oskarżeni, którzy pierwotnie odpowiadali z więzienia, zostali już wypuszczeni na wolność, prócz głównego oskarżonego w procesie byłego naczelnika ząbkowickiego oddziału drogowego inż. Hermana i dwóch przedsiębiorców warszawskich, którzy współdziałali z oskarżonymi na szkodę PKP. narażając je na straty w wysokości kilkuset tysięcy złotych. Aresztowani oskarżeni przetransportowani zostali do jednego z więzień warszawskich. Sesja wyjazdowa w Warszawie potrwa przypuszczalnie do 10 bm.

Przed zakończeniem procesu przewidywane są ekspertyzy buchalteryjne i zawodowe w zakresie kolejnictwa oraz wizje lokalne, w związku z czym proces, po powrocie sądu do siedziby w Sosnowcu, przeciągnie się prawdopodobnie do końca bm.

Oskarżonych bronią w Warszawie mec. Jodzewicz, Ułas, Koenig, Krzemuski, Sokólski, Ursztajn, Zarompf, Heftman (jun) i in.

Drzazgi

Temperatura i forsa

Narzekać nie można. Jak na grudzień jest dość ciepło z czego cieszy się wielu ludzi. Bo to i palić nie musi być koniecznie bardzo ciepło. Szalika jeszcze nie potrzeba i rękawiczek i kaloszy i wielu innych przeróżnych drobnostek, które musiałby człowiek kupić, gdyby mróz skoczył — przypuśćmy — do 15 stopni poniżej zera.

Więc w wielu branżach zastój i wielu kupców słusznie rozpacza na tę pogodę, która jak na złość jest piękna i niemal że wiosenna.

Tak to trudno wszystkim dogodzić: gdy jedni dziękują Bogu, że przeciez jeszcze przez te kilka dni nie marzną z nas na — drudzy klną, że — psiakość — sezon nie dopisuje, a te płatności się zbliżają.

Taki to pogoda wpływ ma najważniejszy na nastroje, a nastroje — wiadomo — wywodzą się od ilości gotówki posiadanej w kieszeni. Gdy jest forsa może być zimno, ciepło — jak kto chce. Rzecz obojętna. wim.

—o0o—

Wręczanie trzech KM

UFUNDOWANYCH PRZEZ PRACOWNIKÓW GRODZ. T-WA KOP. WĘGLA.

W dniu 4 bm. odbędzie się w Grodźcu uroczyste wręczenie ufundowanych przez zarząd i pracowników Grodzieckiego Towarzystwa Kopalń Węgla i Zakładów Przemysłowych w Grodźcu koło Będzina dla będzińskiego pułku artylerii lekkiej w Będzinie 3-ch karabinów maszynowych.

Program zapowiada: godz. 9 — zbiórka organizacyj na sali zbornej Grodz. T-wa, godz. 9.15 — przemówienie księdza godz. 9.30 — wymarsz do kościoła i godz. 10-ta — uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie przemarsz pochodem przed biuro Grodzieckiego Towarzystwa, gdzie nastąpi przekazanie karabinów maszynowych.

Uroczystość ta będzie połączona z obchodzonym corocznie świętem górników w dniu św. Barbary.

Budujmy szkoły

157 tysięcy zł grzywny

Przemytnicy z Zagłębia i Śląska

skazani przez Sąd Okręgowy w Katowicach

Ciągnąca się od 1937 roku sprawa przeciwko szajce przemytników z Karolem Matheją na czele znalazła wreszcie swój epilog w sądzie okręgowym w Katowicach.

Akt oskarżenia obejmował 14 osób, a mianowicie Karola Matheję z Mysłowic, Jerzego Ciemięgę z Katowic, Jakuba Stainitza z Chorzowa, Abrahama Belmana z Warszawy, Fajwla i Arona Bugajskich z Sosnowca, Romana Górskiego z Janowa woło Gniezna, Reginę Stainitzową z Chorzowa, Wilhelma Guttmana z Bytomia, Zygmunta i Wincentego Wilczyńskich z Modrzejowa oraz Salę Lejberową, Tamerlę Kantorową i Berka Stainwitza z Sosnowca i zarzucał wszystkim oskarżonym uchylanie się od powinności celnej, przemyt różnych artykułów, jak skórki futrzane, budziki, zegary, okulary, zapalniczki itp. artykuły i wywóz waluty do Niemiec.

W roku 1934 Karol Matheja sprzedał swój dom w Mysłowicach i wyjechał do Niemiec, gdzie przebywał przez dwa lata. W jesieni 1936 r. powrócił do Polski własnym samochodem osobowym. W tym czasie zorganizował na wielką skalę przemyt. Przemycane transporty obliczone były przede wszystkim na hurt, to też waga poszczególnych partyj transportu dochodziła nieraz stu kilogramów.

Proceder swój przemytniczy kontynuowali do marca 1937 roku, kiedy to władze skarbowe wpadły na ślad ich przestępczej działalności. Przeprowadzone wywiady i dochodzenia oraz rewizje w mieszkaniach poszczególnych przemytników doprowadziły do znalezienia wielkich zapasów przemycanych artykułów pochodzenia niemieckiego.

Na wielokrotnie odraczanych rozprawach główni winowajcy do winy przyznali się jedynie częściowo, zrzucając odpowiedzialność jeden na drugiego. Część oskarżonych nie przyznała się do winy, twierdząc, że nie wiedziała, że towary pochodzą z przemytu.

Sąd okręgowy wydał wyrok, mocą którego skazani zostali: Karol Matheja na 50.000 złotych grzywny i 6 mies. aresztu oraz 5.000 zł. kosztów. Na takąż karę skazani zostali Jerzy Ciemięga i Jakub Stainitz, z zamianą w razie nieściągalności na dalsze 500 dni aresztu.

Reginę Stainitzową skazano na 3.000 złotych grzywny. Salę Lejberową, Temerlę Stainitzową oraz Berka Stainitza po 1.000 złotych grzywny, braci Zygmunta i Wincentego Wilczyńskich po 500 złotych grzywny.

Nadto sąd zarządził konfiskatę znalezionych towarów, jak również samochodu osobowego, przemyconego z Niemiec.

Resztę oskarżonych sąd uniewinnił.

Po trudach i znojach powrót do Sosnowca

Policja zagłębiowska wróciła z Zaolzia

Powitanie granatowych żołnierzy na placu 11 listopada

Wczoraj zapowiadaliśmy powrót z Zaolzia do Sosnowca oddziału rezerwy konnej policji państwowej. Zagłębiowska konna policja przebywała na Zaolziu z górą dwa miesiące, biorąc czynny udział w przejmowaniu prastarych ziem Piastowskich.

Powitanie naszej dzielnej policji odbyło się wczoraj na Placu 11 listopada przed dworcem kolejowym przy udziale przedstawicieli władz państwowych samorządowych, sądownictwa, szkolnictwa, prasy oraz delegacyj, organizacyj ze sztandarami. Między innymi w powitaniu wzięli udział: wicestarosta Kosydor, prez. J. Kaczkowski, wicepr. Almstaedt prokurator Suski, zastępca PKU. kpt. W. Rzepka, mgr. Świrat, dyr. Wł. Mazur, prezes Br. Garliński, dyr. Szydłowski, nacz. Nawrocki, nacz. Piasecki, nacz. Jeżykowski, p. Dudzicz, oraz korpus oficerski P. P. z komendantem powiatowym kom. Cz. Ciesielskim, kom. Budzyńskim i kom. Magasem na czele.

W powitaniu wzięła również udział młodzież szkolna ze swoimi wychowawcami.

W chwili, gdy konny oddział policji z komendantem F. Rokosowskim wjechał na Plac 11 listopada orkiestra odegrała marsza.

Następnie po przyjęciu raportu przez komendanta powiatowego, dwie panie — przedstawicielki Rodziny policyjnej komend. S. Ciesielska i komisarzowa H. Budzyńska wręczyły powracającemu oddziałowi policji na ręce komendanta Rokosowskiego dwie wiązanki żywego kwiecia. Wiązankę żywych kwiatów wręczyły również policji dzieci szkolne, wygłaszając okolicznościowy wierszyk.

Tu również piękne przemówienie nazywając policję rycerzami w granatowych mundurach wygłosił prez. J. Kaczkowski.

Prez. Kaczkowski zakończył swe przemówienie: Niechaj te kwiaty, które wam wręczono będą głębokim wyrazem serdecznej życzliwości, jaką żywi dla Was społeczeństwo Zagłębia.

Po przemówieniu prez. J. Kaczkowskiego orkiestra odegrała Hymn narodowy, a liczne zebrane społeczeństwo wznosiło okrzyki na cześć naszej dzielnej granatowej policji.

Następnie krótkie żołnierskie przemówienie zakończone okrzykiem na cześć społeczeństwa Zagłębiowskiego wygłosił komendant powracającego oddziału konnej policji kom. Fr. Rokosowski.

Po odegraniu przez orkiestrę „Pierwszej Brygady" odbyła się defilada oddziałów pieszych i konnych policji.

W lokalu świetlicy policyjnej odbyło się na zakończenie tej podniosłej uroczystości skromne przyjęcie, w czasie którego wygłosili okolicznościowe przemówienia pp.: wicestarosta Kosydor, wicepr. H. Almstaedt, komendant powiatowy kom. Ciesielski, nacz. K. Nawrocki, red. St. Arnold i komendant Fr. Rokosowski. Honory domu, w czasie którego panował miły i serdeczny nastrój, sprawowały kom. I. Ciesielska, kom. H. Budzyńska, kom. Rokosowska, p. Kiersniewska i p. Mistalowa.

Cała uroczystość nacechowana była niezwykłą serdecznością i sympatią dla dzielnych obrońców ładu, porządku i bezpieczeństwa publicznego na dopiero — co odzyskanych terenach naszego Państwa.

O.

Zasłaniając matkę
otrzymała cios nożem od brata

Mieszkańcy Środuli poruszeni zostali krwawą rozprawą nożową w rodzinie Koreptów, zamieszkałej przy ul. Okrzei 11.

Syn Koreptów, Mieczysław, wobec prowadzenia rozrzutnego życia dawał swej rodzinie wiele powodów do zmartwień. Wynikały z tego częste w domu nieporozumienia. Pod czas jednej z ostatnich awantur na tym tle, wyrodny syn rzucił się na czyniącą mu wyrzuty matkę. W obronie matki stanęła siostra Korepty, Felicja, którą ten przebił nożem, naruszając jej opłucną i worek osierdziowy.

Obiecujący synalek stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który wymierzył mu półtora więzienia, lecz na prośbę rodziny dał mu możność nawrócenia się i karę te zawiesił mu na lat trzy.

Wiadomości bieżące

Sobota 3 Grudzień

Dziś: Franciszka
Jutro: Barbary
Wschód słońca: 7,23
Zachód słońca 3,26

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

H. Rogowskiego, ul. Małachowskiego 12
C. Truszkowskiego, ul. Piłsudskiego 46

***

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś, dnia 3 bm. o godz. 15.30 nieodwołalnie ostatni raz dla młodzieży szkolnej widowisko Z. Nowakowskiego „Gałązka Rozmarynu". Bilety wcześniej do nabycia w kancelarii teatru.

Wieczorem o godz. 20.30 świetna aktualna komedia satyryczna Lichtenberga „Romans z Urzędem Skarbowym". Bilety wcześniej do nabycia w firmie W. Czechowski.

W niedzielę, dnia 4 bm. o godz. 16.30 i 20.30 dwa przedstawienia doskonałej komedii satyrycznej Lichtenberga „Romans z Urzędem Skarbowym". Bilety wcześniej do nabycia w firmie W. Czechowski.

ZARZĄD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY

zawiadamia, że w niedzielę, dnia 4 bm. o godzinie 10.30 odbędzie się ogólne zebranie wszystkich członków.

O liczny udział uprasza zarząd.

— **ZBIÓRKA** na odnowienie kościoła WNM. Panny w Sosnowcu dziś od godz. 10.30 Moniuszki, Milowicka, Leszno, Topolowa, Składowa, Sadowa, Królewska, 1i 3 Betonowa.

Dnia 28 ub. m., dla uczczenia rocznicy Powstania Listopadowego odbyło się staraniem pracowników Polskich Zakładów Philipsa S. A. w Warszawie, zgrupowanych w organizacjach: Koło Obozu Zjednoczenia Narodowego, Philips - Klub, Stowarzyszenia Pracowników Umysłowych i Związek Rezerwistów Koło 52, przedstawienie „Gałązki Rozmarynu" Zygmunta Nowakowskiego w Teatrze Polskim.

Przedstawienie poprzedziło okolicznościowe przemówienie pracownika Zakładów p. Barańskiego.

Teatr był wypełniony po brzegi, zarówno przez pracowników biurowych jak i fabrycznych. Również była obecna Dyrekcja firmy in corpore z pp. Dyrektorami Walterscheidem i Regulskim na czele.

Rozpoczęcie kursu dla przedpoborowych

NA TERENIE GMINY PILICA.

W dniu 1 bm. o godz. 10 rano zebrała się młodzież przedpoborowa z 1918, 1919 1920 i 1920 roku razem osób 300 w Pilicy i udała się do miejscowego kościoła parafialnego na nabożeństwo, które odprawił ks. kan. Mieczysław Froelich oraz wygłosił okolicznościowe przemówienie do zebranych.

Po nabożeństwie młodzież w czwórkach udała się do domu ludowego, gdzie odbyła się dalsza część programu przy udziale wójta Stanisława Drążkiewicza, kierowników szkół Jelenia Władysława i Kwiecienia Władysława, nauczycielstwa oraz gminnego referenta wojskowego Zygmunta Cmiela. Na zebraniu referaty wygłosili wyżej wymienieni.

Kursy dla przedpoborowych prowadzone będą w Pilicy, Sławniowie, Wierbce, Gieble, Cisowie, Strzegowie, Kocikowie, Smoleniu i Złożeńcu.

Dobrowolny arbitraż

W SPRAWIE UKŁADU ZBIOROWEGO W DRUKARSTWIE.

Pod przewodnictwem inż. Kalitowskiego odbyła się wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja właścicieli drukarń Zagłębia Dąbrowskiego z pracownikami drukarskimi w sprawie zawarcia układu zbiorowego.

Po dłuższych pertraktacjach obydwie strony wyraziły zgodę na załatwienie sprawy drogą arbitrażu.

Arbitrem będzie inspektor pracy inż. Rozen.

—oOo—

Organizacyjne zebranie

KOMITETU POMOCY BEZROBOTNYM W NIWCE.

W Niwce odbyło się organizacyjne zebranie komitetu pomocy zimowej bezrobotnym. W skład komitetu wybrano pp.: przewodniczącym wójta Trzmiela, zastępcą p. E. Jagodzińskiego, skarbnikiem p. J. Kulaka, sekretarzem p. Stułę oraz 10 członków.

Na zebraniu uchwalono urządzić w niedzielę zbiórkę pod hasłem „Gwiazdka dla dzieci".

—oOo—

Marynistyka i portrety

ANTONIEGO DE BRADE ORAZ GRAFIKA PAWŁA STELLERA W SOSNOWCU.

Na cel „Pomocy Zimowej" otwarta zostanie pod protektoratem pana Prezydenta Józefa Kaczkowskiego, w sobotę dn. 3 bm. tj. dziś o godz. 18 wielka i bardzo interesująca wystawa plastyki dwuch Ślązaków wysoce utalentowanych artystów. W bogatej kolekcji obrazów Bradego każdy znajdzie swój ulubiony rodzaj malarstwa.

Dzisiejsza epoka renesansu portretu, szczególniej w Polsce, sprawia, że najszerszy ogół interesuje się portretami. Portrety Antoniego Brade przez swoje walory rysunkowe, kompozycyjne i malarskie są pozycją bardzo dodatnią wystawy. Grafika Pawła Stellera przez swe istotne walory artystyczne, stała się tak pożądaną wśród wielbicieli tego rodzaju sztuki, iż niewątpliwie wzbudzi zainteresowanie ogółu. Wszystkie drzeworyty na obecnej wystawie są poraz pierwszy, tak jedno, jak i wielobarwne, a wśród nich szczególnie piękne typy z Zaolzia.

Wystawa otwarta będzie codziennie od godz. 10 do 19-ej i trwać będzie trzy tygodnie.

—oOo—

— **PORANEK** Staraniem Koła Opieki Rodzicielskiej przy Liceum Ogólnokszt. i Gimnazjum im. H. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu urządzony zostanie w Kinie „Eden" w Sosnowcu w dn. 4 grudnia 1938 r. poranek dla młodzieży.

Wyświetlony będzie film „Lord Jeff" z Freddie Bartholomew w roli głównej. Początek seansów o godz. 10.30 i o godz. 12.30 Bilety w cenie od zł. 0.25 do nabycia w kancelarji Gimnazjum w dniu poranku w kasie kina.

Dochód przeznacza się na Kolonie Letnie dla niezamożnych uczennic Gimnazjum i Liceum.

DZIEDZICZNE OBCIĄŻENIE.

— Ten Ferdek to wszystko ma po matce, oczy, nos, usta...

— Tak, to prawda, tylko spodnie ma po ojcu.

Wieś bez lekarza

Kiedy w 1934 r. wyłączono robotników rolnych spod przymusowego ubezpieczenia chorobowego, w myśl nowej ustawy opiekę nad zdrowiem służby folwarcznej powierzono pracodawcom. Każdy właściciel majątku ziemskiego jest obowiązany zakontraktować lekarza, któryby leczył pracowników zatrudnionych w danym majątku. Kontroli nad sposobem wywiązywania się z tych obowiązków przez pracodawcę nikt właściwie nie posiada. Wszystko jest oparte na jego dobrej woli jego i na jego możliwościach finansowych. Jeśli pracodawca jest dobrym człowiekiem i majątek przynosi mu jaki taki zysk, to i pomoc lekarska dla pracowników jakoś funkcjonuje, w przeciwnym razie chorzy zdani są na opatrzność boską i wytrzymałość swego organizmu. Kryzys światowy bardzo mocno dał się odczuć na wsi i w wybitnym stopniu zmniejszył rentowność gospodarki rolnej, sytuacja finansowa wsi jest po dawnemu ciężka. W tych warunkach pomoc lecznicza jaką udziela dwór swoim pracownikom ze względu na wysokie koszta, jakich wymaga solidne leczenie, ograniczyć się musi do bardzo prostych i mało kosztownych zabiegów. Trudno sobie wyobrazić aby dwór nawet kilkuset morgowy, zatrudniający kilkudziesięciu robotników mógł sobie pozwolić na leczenie pracownika chorego na gruźlicę, raka czy inne jakieś poważniejsze schorzenie wymagające dłuższego pobytu w szpitalu lub sanatorium. To pociąga za sobą wydatek setek, a nie rzadko i tysięcy złotych jakiż budżet prywatnego człowieka może wytrzymać tę pozycję? Nawet dolegliwość wymagająca tylko czasowego zwolnienia od pracy może spowodować wymówienia zajęcia, rąk do pracy jest bowiem na wsi aż za dużo; w przypadku zaś jakiejś długotrwałej choroby robotnik jest poprostu zwalniany.

Stan ten trwa do dziś, skutki jego dadzą się odczuć w najbliższej przyszłości w postaci fizycznego wyniszczenia i degeneracji tej dużej grupy ludności wiejskiej jaką stanowią najemni pracownicy rolni.

Dla ilustracji przytaczamy fragment z pracy odznaczonej na Konkursie na Pamiętnik Lekarza Społecznego. Autorem jej jest dr. St. Kelles - Krauz z Radomia:

„Dziś wezwano mnie do chorej żony fornala z pobliskiego majątku. Wezwano mnie „prywatnie", gdyż jak wiadomo, robotnicy rolni nie mają „Kasy Chorych". Pojechałem wieczór, bo cały dzień miałem zajęty „kasową" robotą i pojechałem prawie za darmo, bo ojciec tej chorej to dawny mój znajomy „przedwojenny", który ze mną robił chłopskie tajne „kółka" wiejskie, porządny i bardzo miły chłop. Więc nie można było odmówić, a prócz tego, ileż można wziąć od fornala?

Niby to dwór powinien mu dać pomoc lekarską, ale zanim on się o to doprosi to tymczasem żona może mu zemrzeć. Młoda kobiecina, w 6-tym miesiącu ciąży dostała ostrego zapalenia miedniczek nerkowych, gorączka wyżej 39 stopni. Trzebaby zrobić dokładną analizę moczu, należałoby co kilka dni chorą zobaczyć, a może trzeba będzie zbadania przez akuszera? Ale jak to zrobić? Przecież to spore koszty, a lekarstwa, a przejazdy? A chłop może ma kilka złotych przy duszy, a może i tego nie ma?

„I wdał się ze mną stary Chrzanowski w rozmowę i dalejże mi wyrzuty czynić: Ładnieście powiada ustanowili prawo, żeście nas z tej Kasy Chorych wyrzucili! A cóżto my tu gorsi robotnicy na roli od tych w mieście? Mamy zdychać bez nijakiej pomocy?"

„Ów Chrzanowski uważał, że to moja osobista wina jako że byłem przez parę lat w Senacie a on zapewne głosował na mnie, no i tak zawiodłem jego zaufanie. Niechże teraz ci, co naprawdę winni są nieobjęcia robotników rolnych przez ustawę o ubezpieczeniu chorobowym, wytłumaczą Chrzanowskiemu i innym, w jaki sposób ma się leczyć fornal i jego rodzina, skąd brać na to pieniądze? A jak tam tego leczenia potrzeba, to chyba każdy rozumie, kto zna nędzę wiejską dzisiejszą. Jak tam jeszcze hulają po wioskach „babki znające", różni owczarze i znachory, ile dzieciaków i kobie umiera przez brak należytej opieki lekarskiej?"

Podania o prolongatę

DLA POSIADAJĄCYCH BROŃ.

Starostwo będzińskie przypomina, że w dniu 31 bm. upływa termin ważności pozwoleń na broń. Według obowiązujących przepisów, podania o prolongatę na dalsze posiadanie broni winny być wniesione do Starostwa przed upływem miesiąca grudnia 1938 r.

Jednocześnie Starostwo wyjaśnia, iż funkcjonariusze państwowi, starający się o pozwolenie na broń dla celów służbowych, winni dołączyć zaświadczenia ich władzy przełożonej, stwierdzające potrzebę posiadania broni w związku z wykonywaniem obowiązków służbowych, przyczym na skutek takiego zaświadczenia pozwolenie na broń będzie wydawane bezpłatnie, zaś podanie i załączniki będą podlegały normalnym opłatom stemplowym tj. 5 zł. od podania i po 50 gr. od załącznika.

Nowe warunki strajkujących

w Myszkowie

Trwający od dnia 17 listopada b. r. strajk okupacyjny w fabryce sztucznego jedwabiu w Myszkowie uległ onegdaj pewnemu odprężeniu.

Strajkujący widząc bezowocność przedłużającej się okupacji fabryki zmienili swoje żądania w kierunku zwolnienia z pracy majstra Witkowskiego, żądając jednak, aby ten przeprosił rzekomo obrażoną przez niego robotnicę, na co p. Witkowski w zupełności się zgadza.

Zdawałoby się, że tego rodzaju postawienie sprawy przyczyni się do natychmiastowej likwidacji strajku.

Niestety stoi tu na przeszkodzie pewne „ale" wysunięte przez dyrekcję fabryki, a mianowicie żąda ona z chwilą likwidacji strajku usunięcia z pracy około 30 robotników, będących prowodyrami i podżegaczami strajkowymi, na co znowu nie zgadzają się robotnicy.

Wobec tego sprawa zatargu przeniesiona zostanie na teren Ministerstwa Opieki Społecznej, gdzie w najbliższych dniach odbędzie się w tej sprawie konferencja z udziałem generalnego sekretarza Związku Zawodowego Przemysłu Chemicznego.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota, 3 grudnia.

6.15 Pieśń kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Płyty 7.00 Dziennik poranny 7.15 Płyty 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.23 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 15.00 Teatr wyobraźni dla dzieci 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy 16.05 Wiadomości gospodarcze 16.15 Kronika literacka 16.30 Audycja muzyczno - słowna 17.00 Nabożeństwo z Kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze w Częstochowie 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Audycja dla Polaków za granicą 19.15 Koncert orkiestry Szkoły Więziennictwa 19.50 Melodie węgierskie 20.25 Audycje informacyjne 21.00 Humor i muzyka 22.55 Przegląd prasy 23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny 23.10 Wiadomości z Polski w języku niemieckim 23.15 Muzyka taneczna

KATOWICE.

Sobota, 3 grudnia.

5.30 Dzień dobry — wesoły montaż płytowy 6.30 Program na dziś 11.25 Płyty 14.00 Muzyka obiadowa 14.50 Wiadomości bieżące i giełda 18.00 Utwory na wiolonczelę. 18.15 Pogadanka aktualna 18.25 Wiadomości sportowe 22.55 Informacje 23.05 Zakończenie programu.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela, 4 grudnia.

7.15 Pieśń „Juz od rana rozśpiewana" 7.20 Koncert poranny 8.00 Dziennik poranny 8.15 Audycja dla wsi 9.15 W dniu św. Barbary 11.45 Płyty 11.45 Aktualności w programach radiowych 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Poranek symfoniczny 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego 13.05 Przegląd kulturalny 13.15 W święto górnika — muzyka obiadowa 14.40 Wszystkiego po trochu 15.00 Audycja dla wsi 16.15 Powszechny Teatr wyobraźni 17.00 Recital fortepianowy 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie 19.50 sportowe, Przegląd polityczny, Dziennik Słynni wirtuozi Płyty 20.15 Zbiór wiad. wieczorny, Tyg. dźwiękowy, Wiad. meteorologiczne. Nasz program na jutro 21.20 Reportaż muzyczny 21.40 Górnik młody, górnik stary — raduje się w dniu Barbary — wesoła aud. 22.10 Polska muzyka popularna 22.45 Gniazdo rodzinne Józefa Piłsudskiego — recytacja 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim. 23.15 Patrz program Warszawy II.

SPRYTNY ŻEBRAK.

— Nie odmów, łaskawa pani, grosika ślepemu.

— Ale przecież wy widzicie!

— Nie widzę. Pani piękność oślepiła mnie...

— Macie tu złotówkę...

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

176)

— Ale to szczęście jest cokolwiek wytworniejsze. Zamiast waszych grubych uciech prowincjonalnych, mamy delikatniejsze uciechy paryskie; zamiast waszych smutnych i zimnych zebrań, mamy bale i zabawy najświetniejsze.

— Zamiast waszych nudnych wieczorów, w których robicie pończoszkę, Opera włoska.

— Zamiast waszych wiejskich zabaw, mamy...

— Mamy — przerwał komisant — mamy przejażdżki do Longchamps, konie okazałe, stroje świetne.

— A to wszystko na nic — zawołał pan de Lemee. — Mówicie mi panowie o człowieku, który żonie swojej otworzy wszystkie salony, nie tylko we Francji ale w całej Europie, który ułatwi jej przystęp do wszystkich dyplomatycznych zebrań, który będzie chciał, ażeby się za nią ubiegano, wielbiono wszędzie gdzie się tyko ukaże i który będzie mógł wprowadzać wszędzie.

W tej chwili adwokat, dependent i komisant dotknięci wykazaniem swojej niskości położenia, uważali jako powinność odpowiedzieć panu Lemee i zaczęli mówić razem, gdy w tym pan Rigot zabrał głos i natychmiast głębokie milczenie pozwoliło mu swobodnie powiedzieć:

— Ale ty, panie baronie, co myślisz o tym wszystkim?

Armand miał odpowiedzieć i każdy nachylił się, żeby usłyszeć co powie; albowiem baron przez zachowanie milczenia, nabrał powagi człowieka, który nic jeszcze nie powiedział, przeto jemu przypisuje się myśli, zachowywane w ukryciu i on, jak się zdaje, zamknie wszystkie rozprawy.

— Ja myślę — rzekł Luizzi...

Więcej nic nie powiedział, gdyż mowę jego przerwała para butów, doskonale wyczyszczonych, które jockey (opisaliśmy go powyżej), postawił przed nim na talerzu, wydając śmiech zadowolenia. Na ten widok pan Rigot wybuchnął głośnym śmiechem. Wszyscy poszli za jego przykładem, nawet pani Peyrol, która nie mogła wstrzymać się od homerycznego śmiechu, jaki opanował wszystkich. W tym czasie Akabila skakał po sali jak dziki kot i wszyscy wstali od stołu, nie dowiedziawszy się, jakie jest zdanie Armanda w ważnej kwestii, jaka została poruszoną.

XVII.

UCZCIWA UMOWA

Kilka godzin upłynęło od tego pamiętnego śniadania, tak dziwnie przerwanego przez postawienie pary butów na talerzu Armanda. Baron chciał zażądać wytłumaczenia tego od pana Rigot, który odpowiedział jedynie tylko głośnym, szalonym śmiechem. Pani Turniquel poprzestała na tych tylko wyrazach:

— To dzikie zwierzę zawsze tak robi, ale to już taka fantazja Rigota, to go bawi, trzeba mu pozwolić.

Co się tyczy Ernestyny, nie była ona osobą, żeby można się było zapytać o cokolwiek, co się jej nie tyczyło. Zajęta sobą tylko, swoją twarzą, swoim ubraniem, zdawało się, że obejście bez żadnej pretensji, a pełne swobody wzniecіło w niej głęboką pogardę, zaledwie raczyła słuchać tych kilku wyrazów, które zwracał do niej od czasu do czasu. Odwołał się przeto do pani Peyrol, która wytłumaczyła mu szaleństwo jockeya w sposób dość wystarczający:

— Mój wuj — powiedziała — przywiózł z sobą tęgi Malajczyka z Borneo i chciał, żeby mógł być użyteczny. Pragnął z niego zrobić grooma, woźnicę, lokaja, cokolwiek wreszcie. Ale, ponieważ nie mógł tego dokazać, jako całe zatrudnienie, kazał mu czyścić obuwie. Prawdę mówiąc, mój wuj traktuje go cokolwiek jako małpę i kiedy Akabila należycie wypełni swoją powinność, daje mu kieliszek araku, na który jest bardzo łakomy. Dziś zapomniał dać mu zwykłą rację, ażeby ją dostać, porwał pierwsze buty, które mu w oczy wpadły, wyczyścił je i przyniósł w tryumfie, ażeby za to otrzymał pożądaną nagrodę.

Luizzi poprzestał na tym wyjaśnieniu, chociaż obecność Malajczyka w tym domu dziwiła go, pomimo jego woli i że okoliczność butów niepokoiła go, chociaż nie umiał powiedzieć dlaczego. Jednak zaczął uważać co się dzieje naokoło niego i bawił się widowiskiem jakie przedstawiały niepokoje dependenta i komisanta, którzy przenosili attencje swoje od matki do córki i od córki do matki, gdy tymczasem hrabia de Lemee trzymał się stale przy pani Peyrol, adwokat zaś przy Ernestynie. Ponieważ ta ostatnia mało uwagi zwracała na zabiegi Armanda, skłoniła go, że się bardziej zaczął zajmować Eugenią i zdawało się, że zauważył w niej umysł prawy, wzniosły, wysokie pojmowanie obowiązków matki i córki i poddanie się pełne godności śmiesznej roli, jaką jej narzucił.

d. c. n.

Straszna katastrofa w Ameryce

36-ciu pasażerów autobusu zmiażdżonych przez pociąg

Wydarzyła się tu okropna katastrofa na skutek zamieci śnieżnej.

Autobus dalekobieżnych linij wjechał na tor kolejowy, przy czym zderzył się z przejeżdżającym pociągiem pośpiesznym.

Skutki zderzenia były straszne. Z 40 pasażerów autobusu 36 zostało zmasakrowanych doszczętnie.

Dotąd zdołano rozpoznać zaledwie 10 ofiar katastrofy.

W szpitalu rozgrywają się tragiczne sceny, albowiem rodziny nie mogą zidentyfikować swoich bliskich.

Jest to już druga z kolei katastrofa tego rodzaju w Stanach Zjednoczonych.

Zaznaczyć należy, że tor kolejowy na przestrzeni kilkuset metrów był formalnie pokryty resztkami ciał ofiar.

Z Zawiercia

(z) **POŻARY W POW. ZAWIERCIAŃSKIM.** W zabudowaniach M. Kleszcz, zamieszkałej we wsi Niegowa - Okupniki pow. zawierciańskiego, wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny, którego wartość oblicza poszkodowana na sumę ponad 600 zł. Ustalono, że przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

W Gniazdowie, gm. Rudnik Wielki spaliła się stodoła, naładowana tegorocznymi zbiorami, należąca do Stanisława Szatana. Straty wynoszą 2600 zł.

Przyczyny pożaru nie zdołano narazie ustalić.

(z) **ROK WIĘZIENIA ZA ZNIEWOLENIE NIELETNIEJ.** Przed sądem okręgowym w Sosnowcu, urzędującym na sesji wyjazdowej w Zawierciu stanął wczoraj 19-letni Jerzy Milewski, mieszkaniec Poręby koło Zawiercia, oskarżony o zniewolenie 14-letniej A. K., mieszkanki tejże Poręby.

Rozprawa sądowa prowadzona była przy drzwiach zamkniętych. Wyrok dla oskarżonego brzmiał rok więzienia.

(z) **ECHA DEFRAUDACJI NA POCZCIE W ZAWIERCIU.** Podczas kontroli urzędu pocztowego w Zawierciu trafiono na ślad nadużyć, popełnionych przez Henryka Siedleczko, kontraktowego pracownika działu paczek. Stwierdzono, że Siedleczko przywłaszczył sobie sumę około 600 zł. Został on natychmiast z pracy zwolniony, a sprawa skierowana została na drogę sądową.

Rozprawa karna przeciwko niesumiennemu urzędnikowi odbyła się wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, urzędującym na sesji wyjazdowej w Zawierciu.

Okazało się, że do dnia sądu Siedleczko pewną część przywłaszczonych pieniędzy wpłacił, tak że Skarb Państwa poniósł tylko 150 zł. straty.

W wyniku rozprawy S. skazany został na rok więzienia z zawieszeniem.

—oOo—

Załamała się scena

PODCZAS UROCZYSTEJ AKADEMII

Podczas uroczystej akademii w Jędrzejowie, załamała się podłoga na scenie i około 30 osób z pośród młodzieży wradło do piwnicy głębokości około 3 mtr.

Wypadek ten wywołał przerażenie zarówno wśród młodzieży, jak i widzów. Przepełnionej sali. Rozległy się rozpaczliwe krzyki i wołania o ratunek. Na szczęście nikt z młodzieży obrażeń nie odniósł.

Podłoga zawaliła się w skutek nadgniłych desek i nadmiernego obciążenia.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

U BALWIERZA

Fryzjer męski, pan Poziomka, zgiął się w pół, ujrzywszy nowego klienta.

— Szanowanie panu! Ostrzyc. Proszę bardzo! Tu pan szanowny całkiem siądzie.

Pan Stafan Alek siadł wygodnie na fotelu. Fryzjer zaś podrapał się wdzięcznie grzebieniem w ciemię, po czym rozczesał klientowi włosy i westchnął:

— Ale łupieżu to masz pan do cholery i trochę. Możeby wymyć tę głowę?

— Nie trzeba.

— A może jednak ,bo przydałoby się

— Na diabła mnie to, panie? — mruknął pan Alek. — Mycie na łupież nie pomoże!

— Nie pomoże? Odrazu widać, że w jakimś partackim zakładzie główkę panu zmywali; bo fachowa robota, to całkiem insza para nożyczek. A może masaż elektryczny zrobiemy? Ponieważ że franc się panu szanownemu na karku uskuteczniła.

Lekstryczny masaż to także samo za wracanie gitary. Wszystko, żeby forsę z klijenta wyciągnąć.

— Skąd pan takie przekonanie posiadasz? — zdziwił się mistrz Poziomka. — Chyba, że znowu jaki partacz, na fachu się nie wyznający, masaż panu urzeczywistniał.

Ale gębę to już raz zrobiono panu szanownemu. Któż to pana tak oskrobał? Tu zarżnięte, tam zarżnięte, pod nosiem wiosy zostały... Opera, jak pragnę zdrowia! Nie znam tego, który pana golił, ale wi dać że oferma z najgorszego gatunku.

Pan Alek spochmurniał ze złości, ale nic nie odpowiedział. Gdy jednak strzyżenie było skończone, odmówił stanowczo zapłaty.

— Sam się goliłem! — warknął. — Znakiem tego wedle pana oferma jestem. Ale w takim razie ostatniem lachem był bym, na umyśle ruszonem, o wiele brm za powyższe obrazę jeszcze zapłatę uskutecznił.

I grosza jednego nie wybulę!

Sąd skazał pana Alka za odmowę zapłaty na dzień aresztu.

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 3 GRUDNIA

3 grudnia urodzeni — przybyli na świat pod wpływem gwiazdy Strzelca — która obdarzyła usposobieniem dumnym i wrażliwym, bujną fantazją, natura jest rozdwojona przez co chwilami są niezdecydowani, nieraz przejawia się u nich smutek, ulegają porywom i cechuje ich zbytnia zarozumiałość o szerckich poglądach na przyszłe życie. W przyszłym swoim życiu osiągną wiele korzyści w pracy niezależnej, lecz powinni wystrzegać się podstępu i instryg wrogów. Lubią wygodę czasami są leniwi i są zwolennikami wszelkiego postępu, lubią towarzystwo, konwersację, krytykowanie i interesują się sprawami innych.

Organizm ich skłonny jest do chorób nerwowych, wzburzenia krwi, kataru żołądka i przeziębienia gardła. Nadmiar jedzenia i picia szkodzi ich zdrowiu. 2314

—::—

Z Kielc

Zbrodniczy napad

BANDYTÓW

W Białogonie w pow. kieleckim, dokonano napadu rabunkowego, którego ofiarą padł handlarz Mojżesz Kryształ.

Późnym wieczorem do mieszkania Kryształów wszedł nieznany osobnik i nic nie mówiąc, uderzył Kryształa laską po głowie, wskutek czego K. stracił przytomność i po chwili zmarł.

Po unieszkodliwieniu Kryształa wszedł drugi osobnik, uzbrojony w laskę i obaj zamierzali dokonać rabunku.

Na krzyk żony Kryształa bandyci zbiegli, niczego nie zabierając. Policja ustaliła iż napadu dokonali mieszkańcy Kielc: Teofil Pałka i Julj. Zembrzuski, których aresztowano.

Uciekła z pałacu maharadży

by zagrać rolę niewolnicy tureckiej w operetce!

Sensacją teatralną Londynu jest księżniczka Indira, wnuczka bogatego maharadży która uciekła ze wspaniałego pałacu dziadka aby zostać aktorką sceniczną. Obecnie wystąpi ona po raz pierwszy w operetce, w której będzie grała rolę tureckiej niewolnicy.

Księżniczka Indira skończyła nie dawno królewską akademię dramatyczną w Londynie i z miejsca otrzymała czołową rolę, ponieważ dyrekcja teatru była przekonana, że pojawienie się na scenie prawdziwej księżniczki indyjskiej, przyciągnie publiczność.

Postanowienie księżniczki, aby zostać aktorką, nie było zwykłym kaprysem milionerki. Miała dość nudnego życia pałacowego i chciała dać swym hinduskim siostrom przykład, jak można zdobyć wolność i być samodzielną. Zakomunikowała to ojcu i dziadkowi, którzy byli przerażeni jej pomysłami i zakazali jej nawet o tym myśleć. Księżniczka Indira nie wspominała więcej o tym, czekając cierpliwie na dzień, w którym skończy 21 lat i stanie się pełnoletnia. I w tym uciekła do Anglii.

Po przybyciu do Londynu najtrudniej było przyzwyczaić się księżniczce, która po raz pierwszy była w Europie, do ruchu ulicznego.

Gdy ukazywała się na ulicy w Indiach, szli przed nią służący, którzy kazali przechodniom i pojazdom skręcać w boczne ulice, aby droga dla księżniczki była wolna. Gdy wyjeżdżała, miała do swojego rozporządzenia trzy wspaniałe samochody, podczas gdy w Londynie musiała jak tysiące innych mieszkańców tego miasta korzystać z autobusów. Ale księżniczka z łatwością zrezygnowała z aut, jak i z pięknych koni wierzchowych oraz pięciuset służących, którzy w pałacu maharadży, wspaniałym i większym od pałacu królów angielskich, ją obsługiwali.

Podczas obiadu księżniczka była dawniej w kłopocie, albowiem musiała wybierać z pośród stu potraw, a obecnie je w skromnej restauracji hinduskiej w Londynie. Również z trudem przyzwyczaiła się księżniczka do stroju europejskiego.

W Kapurthala nosiła tradycyjne hinduskie saris, które ze względu na jej stanowisko były tkane z prawdziwego złota lub srebra. Jedno z tych złotych sarisów kazała w Londynie przetopić i z otrzymanego w ten sposób złota kazała zrobić klejnoty.

Zaraz po przybyciu do Anglii księżniczka była tak przerażona tutejszym życiem, że nosiła się nawet z zamiarem powrotu do Indii. Przypadek jednak chciał, że spotkała swą dawną angielską wychowawczynię, która obecnie mieszka w Datford i która zaprosiła ją do siebie.

Z czasem księżniczka przyzwyczaiła się do sposobu życia w Anglii i wynajęła małe mieszkanko na przedmieściu londyńskim Chelsea, które zajmuje z przyjaciółką i które urządziła na wzór hinduski.

Ściany mieszkania są pokryte tkaninami z prawdziwego srebra lub złota. Podłogi są pokryte pięknie wyrobionymi skórami owczymi.

Na prawdziwych łóżkach hinduskich leżą drogocenne poduszeczki. Łóżko księżniczki ma kształt muszli. Niezliczona ilość gwiazdek ze srebra lub złota zdobi ściany i sufit jej sypialni. Lustro jest podtrzymywane przez dwa wspaniałe, barwne pawie naturalnej wielkości wyrżnięte z drzewa.

Księżniczka Indira, której wszystkie oszczędności pochłonęły studia i urządzenia mieszkania, musi obecnie żyć bardzo skromnie. Gdyby pozostała w Indiach odziedziczyłaby milionowe mienie. Ponieważ porzuciła z olbrzymiego spadku, który jej przypadał wbrew woli rodzinny pałac, nic nie otrzyma. Mimo to księżniczka zamierza wrócić do Indii, gdy stanie się sławną artystką.

Z Olkusza

(o) **JUBILEUSZ PRACY DR. ŁAPIŃSKIEGO.** Wczoraj obchodził 20-lecie swej szczytnej i gorliwej pracy w szpitalu św. Błażeja w Olkuszu, jeden z najpopularniejszych ludzi na terenie pow. olkuskiego dr. Julian Łapiński, dyrektor tego szpitala.

Po uroczystym nabożeństwie w kaplicy szpitalnej na intencję jubilata z udziałem grona przyjaciół, przedstawicieli wydziału pow. i personelu szpitala, wręczono dr. Łapińskiemu upominki. Do jubilata w serdecznych słowach przemawiał dr. Modrzewski.

(o) **NOWA PLACÓWKA OŚWIATOWA.** W Olkuszu powstał Uniwersytet Regionalny, który rozpoczyna swą działalność dzisiaj w sali kina „Orzeł" o godzinie 12 wykładem dr. Korpały, naczelnika oddz. oświaty pozaszkolnej kurat. okr. szkoln. krakowskiego pt. „Rozwój ideologii narodowej od konstytucji 3-go maja do powstania listopadowego".

Prelekcję poprzedzi słowo wstępne dr. Jacka Jedlińskiego, który imieniem międzyszkolnej komisji porozumiewawczej przedstawi zadania i cele nowopowstałej placówki oświatowej w Olkuszu.

(o) **WIECZÓR ŚW. MIKOŁAJA.** Jak już donosiliśmy, dzisiaj i jutro w sali b. kina „Rosa" w Olkuszu pod kierownictwem dyr. Marii Ady Jedlińskiej, siłami zespołu dramatyczno - muzycznego młodzieży na rzecz koła rodzicielskiego przy państw liceum i gimn. im. Kaz. Wielkiego, odegrany zostanie reportaż radiowy „Wieczór św. Mikołaja". Początek o godz. 16.

(o) **NA GWIAZDKĘ NAJBIEDNIEJSZYM DZIECIOM.** Jutro wyjdą z puszkami na ulice m. Olkusza przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i społecznych, jako kwestarze na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych.

Niechże w tym dniu nikt nie ucieka od puszek kwestarzy, lecz ofiarność swą zwiekszy, gdyż na „gwiazdkę" tę czeka b. dużo dzieci głodnych i źle odzianych przed nadchodzącą zimą.

(o) **SZKOŁA IM. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.** Na wniosek władz szkolnych, szkoła powszechna nr. 1 w Olkuszu została przemianowana na szkołę im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

SPORT

Skandal w Federacji Bokserskiej

Przepis, którego nikt nie uchwalał

Przed dwoma tygodniami, w kołach pięściarskich dużo rozgłosu zdobyła walka Kozłowskiego z Knisisem w ramach meczu Polska — Łotwa (12:4) Po 1 minucie sędzia przerwał walkę z powodu kontuzji brwi Łotysza. Powołując się na nowe przepisy, sędziowie uwzględnili stan punktowy do momentu przerwania walki i ... przyznano zwycięstwo Kozłowskiemu.

Przeciwko temu przepisowi protestował sam prezes F.I.B.A., który na łamach swego pisma „Stockholms Tidningen" p. t. „Fałszywe przepisy powodują niekóją w sporcie bokserskim" ogłosił szereg rewelacyj.

Jak wynika z treści tego artykułu na kongres F.I.B.A. w lecie w Berlinie zgłosili Węgrzy wniosek o zmianę, brzmienia § 40 na następujący:

„Gdy jeden z zawodników staje się na skutek wypadku niezdolnym do walki, spotkanie zostaje ocenione na podstawie dotychczasowego stanu punktów".

Wniosek ten został jednak wycofany z obrad. Anglicy protestowali przeciwko tej zmianie, Francuz zapowiedzieli, że nawet jeśli zostanie on przyjęty przez kongres, nigdy go nie wprowadzą u siebie w życie. Włosi wyrazali się o tym wniosku — że jest absurdalny, Norwegia i Dania wypowiedziała się również przeciw. Węgrzy więc wycofali ten wniosek i nie był on w ogóle na stole obrad.

Ku wielkiemu zdziwieniu prezes Söderlaud znalazł jednak ten przepis w protokóle między uchwalonymi wnioskami, bo wydrukowano tę zmianę już w nowej książce przepisów F.I.B.A., które wchodzą w życie od 1 stycznia 1939 r.

Jak się ten „nieuchwytny" paragraf dostał do przepisów, jest dla prezesa F.I.B.A. zagadką, którą usiłuje on obecnie rozwiązać.

Do wszystkich delegatów na kongresie FIBA poszły już listy.

Mecz Holandia — Niemcy

ODWOŁANY PRZEZ BURMISTRZA ROTTERDAMU.

W związku z zakazem odbycia meczu piłkarskiego Holandia — Niemcy wydanym przez burmistrza Rotterdamu Ouda opublikował dziennik „De Telegraaf" komentarz w którym odpiera ataki prasy niemieckiej, jakoby burmistrz Rotterdamu działał pod naciskiem elementów żydowskich i marksisowskich.

Zakaz ten wydany został zdaniem dziennika niewątpliwie w porozumieniu z wyższymi instancjami rządowymi i miał na celu uniemożliwienie aby nieroztważne elementy wykorzystały stadion roterdamski jako widownię manifestacyj, któreby więcej szkody przyniosły dla sąsiedzkich stosunków holendersko - niemieckich niż zakaz meczu.

Zawody strzeleckie

KLUBU STRZELECTWA SPORTOWEGO.

Na skutek ogólnopolskiego apelu Powszechnego Towarzystwa Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego — Klub Strzelectwa Sportowego Pracowników Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych, oddział w Sosnowcu zorganizował zawody strzeleckie na strzelnicy Związku Strzeleckiego przy fabryce „A. Deichsel" w Sosnowcu.

Ogółem w zawodach brało udział 27 zawodników. Czołowe miejsca zajęli pp.: 1) Ławicki Romuald, 2) Juszczyk Eligiusz 3) Czakan Alojzy. Tarcze konkursowe przesłano do Warszawy. Najlepsze zespoły otrzymają nagrody PTOK.

Zawodami kierował delegat Zw. Strzeleckiego p. Piotrowski i z ramienia klubu p. Tarkowski.



JAWORZYNA W GRANICACH RZECZYPOSPOLITEJ.
Piękna panorama odzyskanych szczytów górskich: Murań, Hawrań i w dali Lodowy

OKOLICZNOŚĆ ŁAGODZĄCA.

— Oskarżony, ledwo was wypuszczono z więzienia, znowu ukradliście ubranie?

— Musiałem, panie sędzio po wyjściu na wolność, moje dawne ubranie okazało się za ciasne.

O BENESZU

— Benesz nie ma potrzeby obawiać się o przyszłość. W ostatecznym razie wystąpi w jakim teatrzyku. Zna ten fach przecie doskonale, boć całe życie dotychczaso we to była jedna wielka operetka.

WĄTPLIWOŚĆ.

Pan i pani siedzą w teatrze. Kurtyna idzie w górę. Rozpoczyna się przedstawienie. Akcja frapująca. Ogólne napięcie. W tym momencie pani odzywa się szeptem do pana:

— Karolu, czy jesteś pewien, że ta zapałka, którą przed wyjściem z domu wrzuciłeś do kosza, na papiery, była zgaszona?



A teraz nie ruszaj się, dopóki nie wyschnie bielizna!

Ruch wydawniczy

Bohdan Dyakowski. NASZ LAS I JEGO MIESZKAŃCY.

Wyd. VI, ozdob.ne. Z 63 ilustracjami i w kolorach okładce Kamila Mackiewicza. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa. 1938 Cena w kolorowej okładce zł. 3 —, w oprawie płóc. zł. 13,50.

„Nasz las" to książka dla czytelników każdego wieku. Odpowiednio do treści wydany został bardzo starannie i ozdobnie jako niemal luksusowy podarek gwiazdkowy.

Autor z prawdziwą znajomością, a jednocześnie z wielkim umiłowaniem opisuje las i jego życie w ciągu całego roku. Opis ten zawiera całokształt i wszystkie szczegóły życia lasu. A więc pisze autor o wszystkich gatunkach naszych drzew i krzewów, o ptactwie i zwierzynie leśnej ich obyczajach i sposobie życia itd. Nie pomija najmniejszego ptaszka, najmniejszego owadu.

„Nasz las" jest to książka pod każdym względem artystyczna. Opis naukowy opracował autor jak utwór literatury pięknej, stwarzając książkę zasługującą na miano poematu o lesie. Treść opisowej potrafił wielekroć nadać formę wprost epiczną, formę malowniczą i barwną. Z pięknem treści harmonizują piękne wdzięku ilustracje. Nazwisko Mackiewicza jest już samo przez się rękojmią ich wartości.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POSZUKUJĘ panienki do haftów kolorowych natychmiast. Ajzenberg, Sosnowiec, Jasna 12.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM plac przy ul. Krakowskiej Sosnowiec. Plany zatwierdzone. Wiadomość „Expres".

ZGUBIONE DOKUMENTY

MAJCZAK MICHAŁ zgubił 3 akta repentalne, 1 akt wydany przez Komunalną Kasę Oszczędności w Dąbrowie, legitymację wydaną przez Kasę Lwowską. — Zwrócić za wynagrodzeniem Gołonog, Kresowa 11 Nr. 19.

SZTORCHAN ARON zgubił książkę wojskową wydaną w Miechowie, dowód osobisty, wydany w Wolbromiu.

IZYDOR MITAS zgubił zaświadczenie z kursu dokształcającego w Dobieszowicach

OKRUSZEK CZESŁAW unieważnia zgubiony dowód osobisty i zaświadczenie wojskowe wydane w Sosnowcu

ALBIN ANTONI zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec

SABINA TERESA LIS zgubiła dowód osobisty N. 15/L/35 wydany przez gminę Strzemieszyce, który unieważnia.

RÓŻNE

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. robotnik Jan Paweł Cebula, stanu wolnego, zamieszkały w Katowicach I, ul. Kordeckiego 5, syn robotnika Jana Cebuli, zmarłego, ostatnio zamieszkałego w Katowicach I i żony jego Józefiny z domu Brodosz, zamieszkałej w Katowicach I, 2. niezamężna Zofia Krawczyk, zamieszkała w Katowicach I ulica Kordeckiego 5, córka robotnika Jana Krawczyka i żony jego Walerii z domu Wolna oboje zmarli, ostatnio zamieszkałych w Cieciułowie, powiat Wieluń chcą zawrzeć związek małżeński. Ogłoszenie zapowiedzi nastąpić winno w Katowicach i „Expresie Zagłębia". Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. Katowice, dnia 24 listopada 1938 r. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie (podpis nieczytelny)

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor Tadeusz Lipski.